

Ewgen Baran

Zdrada Euromajdanu

Przeegraliśmy, spodziewając się jakichkolwiek politycznych zmian. Widać taki nasz los. Po 22. latach od uzyskania niepodległości, nie powstała jeszcze u nas formacja elity politycznej. Ani też nie ukształtował się system „władza – opozycja”. Żadna gałąź władzy z całych dwu ostatnich dziesięcioleci nie wyszła poza ramy „tymczasowych faworytów”, nie wyszła poza granicę lumpenproletariackiej zasady „zgrabiaj – zgrabione”. Kogo można winić? Siebie. I tylko siebie.

Przeegraliśmy. Przeegraliśmy Ideę Państwa-Marzeń. Szkoda, bo w całej starej Europie i jeszcze starszej Azji – pozostajemy wiecznymi dziećmi. Wiecznymi romantykami.

Szczególnie neguję tak zwaną opozycję. Jej nigdy nie było. Ale pozostała nadzieja. Dzięki wydarzeniom z 2004 roku wyzbyliśmy się sentymentu do władzy. Zdaje się, że też do opozycji. Mimo to pozwalamy przypadkowym ludziom, obieżyświatom – awanturnikom (poszukiwaczom przygód) manipulować naszą świadomością i naszym poszukiwaniem politycznego wyboru.

Całymi dniami dziwi się rosyjski program telewizyjny, w którym Władimir Sołowjow wypytuje Dmitra Kisielowa czemu Ukraińcy wystąpili przeciw Janukowyczowi i dlaczego tak aktywnie popierają europejski kierunek. Kisielow kręci jak na karuzeli, nie chce zbyt łączyć, ale i prawdy nie ma prawa wskazywać, dlatego też kręci jak bąk – niby jest powód, a niby nie ma. Ale oto ocena Kisielowa ukraińskiej opozycji zasługuje na uwagę: Tiahnybok – brązowa dzuma, ukraiński faszysta. Jaceniuk – polityczne nieporozumienie; Kliczko – amerykański projekt (umowa) z drużyną odpadów (w oryginale „śmieciowa drużyna”). Jedynym politykiem, który może scalić poważną opozycję wobec Janukowycza jest Julia Tymoszenko, najgorszy europejski premier w czasach europejskiego kryzysu, „złodziej i awanturnik”, ale najbardziej charyzmatyczny współczesny ukraiński polityk.

To cała najmądrzejsza ocena ukraińskiej opozycji, jaka mnie ostatnio nachodzi, choć nieco wyolbrzymiona co do oceny roli Tiahnyboka i jego politycznej siły, i pomniejszona co do roli Jaceniuka i Kliczki. Ona pokazuje dlaczego naszym prezydentem jest Janukowycz. Ona wyjaśnia dlaczego naszym prezydentem po 2015 roku pozostanie Janukowycz.

Obecne ukraińskie wystąpienia – protesty są niczym innym jak grą pod Janukowycza. Żadnego nowego politycznego nazwiska nie zobaczyliśmy. Jego też nie mogło być. Sami swoi zebrali się ze swoimi.

Kogo zobaczyłem na wiecu w sławnym

Iwano-Frankiwsku? Żadnej nowej twarzy. Wystąpili ci sami ludzie, którzy zaprzęśli ukraińską niezależność 1991 roku, zaprzęśli oczekiwania niepodległościowe 1991 roku; ci, którzy zaprzęśli „pomarańczowy” sprzeciw 2004 roku, a ich opozycyjność okazała się korytarzem do państwowego koryta i znalezieniem się w politycznym targu i wokół targu.

Co ja odczuwałem na wiecu? Popularną dziecięcą układankę: „kto nie skacze, ten moskal!” i niby to uosobienie europejskich projektów: „Ukraina to Europa”, co przy szybkim powtarzaniu zlewało się z bardziej zrozumiałym – Ukraina – ta... opa... Słyszałem apele o wyjazd do Kijowa, ale w jakim celu? Nie poddając się prowokacji i dotrzymując pokojowych warunków. Po cóż wtedy w ogóle jechać?

Pokojowych zachowań od kogo oczekiwać? Od ludzi, którzy wydali przestępcy nakaz Berkutowi rozpedzenia protestujących, a potem „zdjęli” i samych „berkutowców”. Więc od kogo oczekiwać, wymagać? I wtedy kiedy rozlegają się apele do impeachmentu Prezydenta i dymisji Rządu – Prezydent o wyglądzie męczennika udziela wywiadu telewizyjnego, w którym potępia prowokacje i prowokatorów, i apeluje o ich ujawnienie. Nie zdziwię się, gdy następnego dnia uda się w zagraniczną delegację, a podczas jego nieobecności już nie będą pałować protestujących, a dławić czołgami. Janukowycz wróci za tydzień i wspierał będzie... manifestujących. Azarow przybędzie do Rady Najwyższej z przeprosinami, ale nie zrezygnuje ze swojego stanowiska. Szufrycz skomentuje: „My nie zagłosujemy przeciw rządowi”. Kolesniczenko nazwie protestujących „wyrzutkami”, a opozycja zaapeluje – nie dajcie się sprowokować...

Szkoda mi młodego pokolenia, które po raz kolejny przeżywa zdradzenie przez ludzi, którym nie można byłoby powierzyć nawet wiejskiego gospodarstwa, a oni dorwali się do roli narodowych czy politycznych przewodników. A ponieważ teraz ekstremistów nie znajdziesz, to i wszystkie protesty zakończą się nawet bezkrwawo, krew była i jej nie dowierzali – zakończą się wielką hańbą pod hasłami „politycznego pojednania”, pozostanie jedynie indywidualne wrastanie w przestrzeń Europy – nie przez kolejną zarobkową formę emigracji, a przez wrastanie w indywidualną przestrzeń wolności. Droga skomplikowana, ale najmniej zawodna. Tu przynajmniej nikt cię nie zdradzi i nie podpuści. I tylko ty sam możesz stać się takim, jakich brakuje we współczesnej Ukrainie – z wolną

osobowością, która nie poddaje się politycznym manipulacjom i prowokacjom, i zdolna jest obronić swoją przestrzeń wolności. Z pewnością to droga Skoworody¹. Przynajmniej to wybór Człowieka, w Człowieku i dla Człowieka. Inny wybór to daremna strata energii i sił. Zwłaszcza w ukraińskim wariacie rzekomych poszukiwań politycznego wyboru. Szczególnie, kiedy nie istnieje polityczna opozycja, a wszechwładna „prostytycja”, która nazywa siebie opozycją – no, dalej wychodzmy na Majdany...

**Przekład z ukraińskiego
Kazimierz Burnat**

¹ Grigorij Sawwicz Skoworoda (1722-1794) rosyjski i ukraiński filozof, nauczyciel i poeta. Wędrował po Ukrainie i opowiadał lub śpiewał własne utwory we wsiach, miastach, placach przycerkiewnych, jar-markach.

Ewgen Baran – krytyk, literaturoznawca, eseista. Docent katedry literatury ukraińskiej Przykarpacciego Narodowego Uniwersytetu. Prezes oddziału Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy w Iwano-Frankiwsku.

Oleksander Gordon

* * *

Kiedy odezwie się w sercu Polanica
I poezja przekroczy granice...
Mickiewicz z wysokiej góry śni
Czy Herbert znów do domu powróci...

Kiedy do Ciebie zawitam w gościnę
Słowacki, Norwid, Miłosz czy Antonicz...
Franko i Staff pojawiają się, dotykają,
Owidiusz nigdy nie opuści Konstancji...

Kiedy i Lwów, Warszawa, Rzym i Wrocław
Ciebie otaczają oddechem i słowem,
Kiedy i Stanisławów, Stryj i Jarosław
Zastygną na ustach, to jakby spowiedź...

Kiedy Bartyński, Burnat, Leszek Nowak
Przerywają ciszę tajemnicy...
Wtedy w objęciach późnej rozmowy
Tobie przyśni się Polanica...

**Przekład z ukraińskiego
Kazimierz Burnat**